WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny ad es piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 115. Bochum, sobota, 28 września 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Prosimy odnowić przedpłatę

na czwarty kwartał,

który rozpoczyna się z dniem 1-go października.

Przedpłata ćwierćroczna

za

„Wiarusa Polskiego“

wraz z **„Nauką Katolicką“** i **„Zwierciadłem“** wynosi

1 markę 50 fen.

a z odnoszeniem do domu przez listowego 25 fenygów więcej.

Do zapisywania najlepiej użyć załączonego formularza.

Szan. naszych czytelników prosimy, by nam jak najwięcej pozyskali nowych abonentów na nowy kwartał.

Polacy na obczyźnie.

Od Wiel. O Wilhelma otrzymujemy co następuje:

„Bardzo słusznie i pięknie pisał „Wiarus Polski“ w sobotę 21 września pod rubryką: „Polacy na obczyźnie“ w artykule „Bez spowiedzi św.“. Bez wątpienia największą częścią sami Polacy mają winę i odpowiedzialność przed Panem Bogiem, gdy kto z nich bez spowiedzi i bez zaopatrzenia umiera, szczególnie wtedy, gdy chory przez dłuższy czas już chorował. Straszna zaprawdę lekkomyślność panuje u niektórych w tej sprawie i chociaż ksiądz na samem miejscu jest obecny lub w blizkości, jednak się niekiedy wydarzy, że niejeden umiera bez Sakramentów świętych. Ksiądz nie jest wszystkowiedzącym człowiekiem i z tej przyczyny trzeba się wcześnie zgłosić i wiadomość uczynić księdzu. Przez kartę korespondencyjną zawołać księdza do chorego — zaprawdę wiele to nieznaczy, osobliwie, gdy choroba jest bardzo niebezpieczna. W takim razie i w takiej okoliczności trzeba telegram odesłać z dokładnym adresem chorego, żeby ksiądz od domu domu nie musiał chodzić i się wypytywać, gdzie się chory znajduje.

Nadaremnie jest pisać do Neviges albo do Dorsten w samą jeszcze sobotę, ponieważ każdy Polak może sobie to już na palcach wyliczyć, że w sobotę po południu jak przez całą niedzielę i zwyczajnie jeszcze w poniedziałek przed południem żadnego duchownego Ojca nie ma w klasztorze. Tedy trzeba patrzeć do gazet, w których jest ogłoszone nabożeństwo polskie i na owe naznaczone miejsca każdy może się udać listownie albo innym sposobem. Naturalnie z gazet socyalistycznych lub „z blatów“ niekatolickich żaden nie może się dowiedzieć, gdzie jest nabożeństwo lub polski ksiądz. Dla takich „mądrych“ Polaków i „wykształconych“ panów nie ma rady, nie ma pomocy, i kto dobrej rady nie przyjmuje, tego ratować nie można. Daremną podróżą jest tak, jak groch na ścianę rzucać — w niedzielę i w święta do Dorsten jechać do księdza; nigdy go w tych dniach nie spotkasz w domu. Pisał zacny „Wiarus Polski“ 21 września, że „korzystać trzeba z obecności księdza polskiego“ i owszem; lecz w niektórych miejscowościach panuje oziębłość w tej rzeczy; gniewają się niektórzy okropnie, gdy ksiądz często do nich nie przyjeżdża, ale gdy mają księdza obecnego, wtedy powiadają, że na inny czas się przysposobią do św. spowiedzi, a spytani, kiedy byli ostatni raz u spowiedzi św., odpowiadają krótko, że idą do niemieckiego księdza, a niemieckiemu księdzu pytającemu się ich, kłamliwe odpowiedzi dają, że przed polskim księdzem się spowiadali. Lecz dzięki Bogu, że nie wszędzie tak się dzieje, że i na obczyźnie są Polacy, którzy są wiernymi i dobrymi katolikami i często przystępują do Stołu Pańskiego i tak jak najładniejszy przykład dawają i też szanowani będą od wszystkich. O. Wilhelm.“

Ueckendorf. W niedzielę, 22 września o 4-tej po południu odbyło się polskie nabożeństwo na intencyę Ojca św., na które się dosyć licznie Rodacy zgromadzili. Po nabożeństwie mieliśmy posiedzenie towarzystwa, na które przybył nasz honorowy prezes. Z powodu smutnego jubileuszu zajęcia Rzymu posłało nasze towarzystwo łaciński telegram hołdowniczy do Jego Świątobliwości Leona XIII. opiewający po polsku jak następuje:

„Upadając do stóp Waszej Świątobliwości Towarzystwo polsko-katolickie św. Jana Chrzciciela w Ueckendorfie. dyecezyi Paderbornskiej błaga swego Patrona św. Jana Chrzciciela o opiekę dla Waszej Świątobliwości.

Jagielski, Grabowski,
Wasielewski. Trzeciakowski.

Papież i dwudziesty września.

Zachowanie się Watykanu podczas obchodów zagrabienia Rzymu, wprawiło w podziw nawet przeciwników. Ojciec św. Leon XIII będąc dziś sędziwym starcem, na nowe obrazy Stolicy św.. na wrzaskliwe obchody rocznicy grabieży Rzymu, odpowiedział poważnym i majestatycznym spokojem i modlitwą.

Wieczorem dnia 19-go września udał się Ojciec św. w otoczeniu gwardyi honorowej i kilku duchownych do kościoła św. Piotra, by się u grobu księcia Apostołów pomodlić. Oddawszy w kaplicy Bożego Ciała pokłon Utajonemu w Przenajśw. Sakramencie Panu Jezusowi, udał się do sławnej starożytnej statuy świętego Piotra. Odmówiono potem jeszcze Różaniec i odśpiewano psalmy pokutne, po których ukończeniu Namiestnik Chrystusa dłuższy czas gorąco się modlił i dopiero o $1/2 9$ wrócił do komnat watykańskich.

Z jakiem uczuciem głębokiego współczucia patrzeć musiał Ojciec św. na Rzym, na ten Rzym, który wszystko zawdzięcza Papieztwu? Widząc, jaki spokój zachował Ojciec św. w dniu, kiedy cały Rzym wrzał życiem, przyjść trzeba do przekonania, że Papież czuje się silniejszym i pewniejszym od urządzających owe huczne obchody. Okazało się też dobitnie, że głosy prasy liberalnej, jakoby „całe Włochy“ w uroczystościach rzymskich brały udział, zawierały dużo przesady — boć to pewna, że wielka część wiernych katolików włoskich, porówno z katolikami całego świata boleje nad krzywdą dziejącą się Stolicy świętej.

W sprawie bezpłatnych czytelń ludowych

zawyrokował sąd Brodnicki, że takowe nie potrzebują być policyjnie zameldowane, ani też nie potrzeba na żądanie wójta (Amtsvorsteher) spisu książek w języku niemieckim temuż posyłać: Przed rokiem założył pan Zagórski w Nieżywięciu bezpłatną czytelnię ludową. Za wstawieniem się pewnego pana też Polaka, zawiadomił wójt p. Redmann z Buczku p. Z., że za niezameldowanie biblioteki u policyi podpada karze 10 marek i zarazem zawezwał wójt p. Z, by mu przesłał spis książek. Ostatniemu życzeniu zadosyć uczynił p. Z. posyłając spis naturalnie w polskim języku. oświadczając zarazem, iż kary nie myśli zapłacić, bo żądanie to bezprawne. Na ponowne zawezwanie tak o zapłacenie kary jak i o przysłanie spisu książek w niemieckim języku, odpowiedział p. Z., że ani jednego ani drugiego nie uczyni, tylko zawezwie pomocy sądowej do rozstrzygnięcia sprawy. Sąd brodnicki też po dwóch terminach rozstrzygnął na korzyść p. Z. przychylając się do jego wywodów, iż oba żądania p. wójta bezprawne były.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Przesiedleni zostali ks. wikary Roman Rutkowski z Skarszew do Skurcza a ks. wikary Klink z Skurcza do Skarszew.

Montowo. Na tutejszym dworcu mławsko-malborskiej kolei wykoleił się pociąg w przeszłym tygodniu trzy razy. Trzecią razą właśnie wtenczas — gdy kilku panów z dyrekcyi przybyło, ażeby przyczynę poprzedniego wypadku zbadać. Podobno winien temu tutejszy inżynier kolejowy. Innym osobom zdaje się, że dyrekcya winna, gdyż ustanawia ludzi nieegzaminowanych i niedoświadczonych jako inżynierów.

Osie pow. świecki. W niedzielę wieczorem o godz. 11-tej spaliła się stodoła z sprzętem tegorocznym i obok niej stojące stajnie właściciela Zawadzińskiego.

Pelplin. Instytucyą kanoniczną otrzymali: ks. administrator dr. Aleksander Okoniewski dnia 24-go bm. na probostwo w Lubawie, a dnia 25 bm. ks. dziekan Józef Odrowski z Jani na probostwo w Pieniążkowie.

Zblewo. P. dr. Miecznikiewicz ku wielkiemu żalowi tutejszych mieszkańców wyprowadza się ztąd. Na jego miejsce przybywa lekarz Polak.

Gdańsk. Tutejsi Polacy wysłali na ręce ks. kardynała Ledóchowskiego uchwalony na zebraniu umyślnie w tym celu urządzonem, telegram do Ojca św. Tenże brzmi: „Polacy w Gdańsku dzisiaj na wiecu zebrani proszą uniżenie Jego Eminencyę wyrazić Jego Świątobliwości synowską uległość i przywiązanie oraz protest przeciwko krzywdzie, wyrządzonej Ojcu św. i całemu Kościołowi katolickiemu przed 25 laty.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Wydział ewangielickiej „misyi wewnętrznej“ obliczył, że w dzielnicy naszej

żyje 20,000 protestanckich Polaków. Według statystyki urzędowej z roku 1890 wynosi liczba protestanckich Polaków nie wiele więcej, jak 10,000, najwięcej ich jest w powiatach odolanowskim i ostrzeszowskim.

W Poznaniu umarł dnia 23 go b. m. znany powszechnie rodak nasz, rendant lombardu miejskiego śp. Julian Neumann. R. i. p.

W Szymborzu założono w przeszłą niedzielę nowe gniazdo Sokolskie. Wybrano tymczasowy zarząd, któremu powierzono wypracowanie ustaw. Ustawy te zatwierdzi przyszłe walne zebranie. Na razie przystąpiło do tego nowego Związku 12 druhów. Nowemu gniazdu: „Szczęść Boże!“

Lewice. Ks. Rymarowiczowi wikaryuszowi w Lewicach, powierzyła władza duchowna tamtejsza beneficyum w komendę.

W Gnieźnie zginęła na dworcu paczka z 700 markami; za odnalezienie jej wyznaczył urząd pocztowy 50 mr. nagrody. Ponieważ o zgubie tej dotychczas nie ma żadnej wieści, naddyrekcya poczty podwyższyła nagrodę do stu marek.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bieruń. Do tutejszego kościoła katolickiego zakradli się w poniedziałek w nocy złodzieje przez okno bocznej kaplicy i skradli z niego monstrancyę i kielich.

Krzyżanowice. Nasza parafia wielce zasmucona, a to z powodu nagłego zachorowania naszego duszpasterza. Przew. ks. prob. Porschke chciał po odprawieniu Mszy świętej udzielić tercyarzom błogosławieństwa, gdy wtem naraz zesłabł i upadł na stopnie ołtarza. Pospieszono oczywiście zaraz z pomocą i ks. proboszcz przyszedł po chwili nieco do siebie. Chciał więc błogosławieństwa dokończyć, ale przytem padł raz drugi. Wśród rzewnego płaczu parafian odniesiono go bezprzytomnego na probostwo. Oby mu Pan Bóg dał jak najrychlej powrócić do zdrowia.

Rybnik. W sprawie wyborów do parlamentu z okręgu rybnicko-pszczyńskiego przesłał Przew. ks. Wolczyk z Pszowa do wrocławskiej „Schlesische Volkszeitung“ następujące oświadczenie: „Ponieważ mimo odnośnych ogłoszeń w „Schlesische Volkszeitung“ jeszcze tu i tam istnieją wątpliwości co do wyborów uzupełniających do parlamentu w okręgu pszczyńsko-rybnickim, przeto upraszam szan. redakcyę, aby ogłosiła, iż kandydatura p. bar. Huenego na zebraniu komitetu w Mikołowie za mojem przyzwoleniem i poleceniem stawioną i przyjętą została, i że zatem o mej kandydaturze przy obecnych, na dzień 24-go października wyznaczonych wyborach uzupełniających do parlamentu już mowy być nie może.“ Wiadomość ta napełni wyborców z pszczyńsko-rybnickiego okręgu wielkim smutkiem, bo jeżeli kto, to ks. Wolczyk cieszy się w tych dwóch powiatach szacunkiem i zaufaniem ludu!

Wiadomości ze świata.

Otwarcie parlamentu

nastąpić ma według „Staatsbürgerzeitung“ dopiero w końcu listopada, a to z powodu, że rada Związkowa także dopiero w owym czasie podejmie swe prace. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną, gdyż na materyale do pracy radzie związkowej zbywać nie może. Pomiędzy innymi przyjść jeszcze musi pod jej obrady przyjęta przez parlament ustawa o powrocie OO. Jezuitów do Niemiec.

Socyalno-demokratyczne wyznanie.

Wielkie bezrobocie mularzy we Flensburgu, które przeszło 16 tygodni trwało i wiele tysięcy kosztowało, skończyło się mimo to na niekorzyść robotników. Kierujący bezrobociem socyalno-demokratyczny komitet pisze w ostatniem sprawozdaniu: „Nic nie zyskaliśmy, poddaliśmy się bezwarunkowo, gdyż ze wszystkich stron Niemiec zbiegali się ludzie, którzy zaraz przyjmowali pracę w miejsce strejkujących. Tak to socyaliści pracują na korzyść robotników!

Święcenie niedzieli

Przepisy policyjne w sprawie zewnętrznej formy święcenia niedzieli i świąt mają wypracować rejencye, stósując się do ogólnych zarysów, przesłanych im przez ministrów spraw wewnętrznych i handlu. Jak „F. Z.“ donosi, mają podług nowych paragrafów być nietylko wszystkie składy zamknięte, ale też okna wystawne muszą być zasunięte, wypróżnione lub zasłonione.

Jezuickie gimnazyum w Amsterdamie.

We wszystkich kościołach katolickich Amsterdamu został w przeszłą niedzielę przeczytany list pasterski Najprzew. ks Biskupa Haarlema, który ogłasza, że w Amsterdamie zostało otworzone gimnazyum pozostające pod kierownictwem OO. Jezuitów. W liście była też gorąca zachęta, aby wszyscy katolicy synów swych wspomnianemu zakładowi poruczali. Protestanci już z dawna mają własne nietylko gimnazyum ale i uniwersytet. Dzięki wolności zagwarantowanej przez ustawodawstwo holenderskie i katolicy niebawem ukończą organizacyę wyższego szkólnictwa.

Monachium. W obec zapewnienia „Tribuny“, że Ojciec św. przesłał nuncyuszom protest przeciw obchodzeniu rocznicy zagarnięcia Rzymu, oświadczają „Münch. N. Nachr.“, że nuncyatura monachijska o proteście takim nic nie wie

Dzikie żądania prasy włoskiej. Prasa włoska zakroju antykościelnego napada na rząd austro-węgierski z powodu, że austryacki ambasador w Rzymie nie wywiesił w dniu 20 bm. chorągwi. Wszelkie oskarżenia podnoszone w tym względzie, są po prostu śmieszne a nawet bezmyślne. Z wyjątkiem angielskiego ambasadora nie wywiesił żaden z zagrani-

Halusia.

Pastuszka gąsek.

(Ciąg dalszy.)

Siódmego dnia bardzo rychło pędzi Halusia gęsi w pole; jeszcze jutrzenka ślicznie świeci na niebie, różowe roztacza promienie i w rzece Skawie się przegląda.

Mała pastuszka stanęła, milczy, tęskność ją opuszcza, lekko robi się na jej duszy, zachwycona, milcząca, gdzie okiem spojrzy, wszędzie pięknie, wszędzie tak ślicznie, jakby w raju, serce jej bije od wzruszenia, pada na kolana, składa drobne rączki, wyciąga je ku niebu i sama jedna nad rzeczką na dolinie, przy spokojnych gąskach, wyrywającemi się z duszy takiemi odzywa się słowy:

— O mój Boże! jak tu ślicznie, jak tu dobrze; mój Panie! czy w niebie też tak pięknie i tak dobrze, jak tu na dolinie?

Aż tu naraz pod gajem spostrzega dach lichej kapliczki; wstaje, i ona, co nigdy nie ciekawa, i ona, co nigdy się nie spieszy, pędem teraz bieży ku kapliczce, bieży gołą nóżką po świeżej trawie, po chłodnej rosie, po nad rzeczką przez pole, przez piasek, już nie wątpi, że to kapliczka, bo już krzyż na dachu widzi; ale jakże wnijść do tej kaplicy? Wszędzie kamienie, ciernie i wysokie zielsko drogę zasłały. Śliczna a odważna Halusia nie zraża się, krzaki nagina, pokrwawioną rączką łamie już ostatnią łodygę, wyrywa się z zielska i wchodzi do kapliczki; ołtarz zawalony, ale na zawalonym ołtarzu stoi krzyż, a na tym krzyżu Zbawiciel. Dziecina pada na kolana, drobne rączki składa na piersiach, niebieskie oczki łzami zalane podnosi do krzyża i wdzięcznym a żałosnym głosem tak zawoła:

— Mój Jezu kochany! Tak Cię tu samego zostawili! — czy nikt Cię nie pilnuje? — czy nikt z Tobą nie rozmawia? Tak Ci tu smutno, mój Panie, i ciemno i głodno! Już Ci tak nie będzie, mój Jezu kochany! Ja Cię tu ubiorę, ja Cię nakarmię, ja Cię kochać będę, ja się będę z Tobą bawić i płakać chcę z Tobą.

A dnia drugiego mała pastuszka włożyła już białą koszulkę naboski wizerunek Zbawiciela, sama koszulkę uszyła chodząc za gąskami, uzbierała najpiękniejszych kwiatków na łące, uplotła z nich śliczny wianek, zawiesiła go na cierniowej koronie Zbawiciela, kapliczkę zamiotła, ołtarz wonnemi kwiatkami posypała i postawiła na nim w koszyczku przed krzyżem uzbierane w gaju jagody i połowę swego chleba, a potem usiadła na progu i czekała, patrząc na gąski, a gdy słońce zachodziło i cień w kapliczce padał na wizerunek Pana Jezusa, powstawała, mówiąc:

— Dobra noc Ci, mój Panie; wrócę jutro i wrócę po jutrze; zawsze przy Tobie i z Tobą zostanę, mój Jezu kochany, a póki ja żyć będę, już Ci nie będzie ani smutno, ani ciemno, ani głodno.

Potem słodkiem wejrzeniem pożegnała Pana swego i wesoło z gąskami wracała do chatki na wzgórze, do matki, do ojca, do braci, do sióstr i czeladzi; wszyscy mile ją witali.

Tak mała Halusia wiernie danego słowa dotrzymywała; co dzień odwiedzała samotnego Pana Jezusa na krzyżu w kapliczce, a doglądając gąsek, na krzyż patrzała, do Zbawiciela rozmawiała, śpiewała, kapliczkę co dzień zamiatała, na ołtarz co dzień świeże kwiatki sypała i co dzień świeży wianek z najpiękniejszych kwiatów Panu Jezusowi przynosiła. Często, bardzo często, przychodząc w południe do kapliczki, zastawała w niej siwego staruszka, pielgrzyma, lub ubogiego, który się modlił przed krzyżem, a dziecinie dzięki składał za niespodziane posilenie, za chleb i jagody. Wtedy tak się lubo robiło na sercu małej pastuszce, jakby Pan Jezus wstępował do jej duszyczki, jakby nie na ziemi, ale w niebie była, i bardzo szczęśliwa powracała z gąskami do chatki na wzgórze.

Tak Halusia całą wiosnę i całe lato ganiała gąski w zielone pole nad modrą rzeczką i odwiedzała Pana Jezusa w kapliczce. Przyszła już późna jesień: listki z drzewa opadły, drzewa stały nagie, smutne, kwiatki okwitły, już nie było z czego wić korony dla P. Jezusa, trawki więdnąć i żółknąć poczęły, dzikie gęsi czując zbliżającą się zimę, odlatywały długiemi rzędami do cieplic, w powietrznej drodze pogęgując, i skowronki już śpiewać przestały, i pszczółki już po słodycz z kwiatów na dolinę nie przelatywały, motyle znikły i muszki różne już się w kryjówki pochowały, i niebo zbladło i słoneczko zbladło, a chmury i mgły nad doliną często wisiały, wysokie Karpaty śniegiem pokrywać się poczęły, zimny wiatr dolatywał; smutno zrobiło się na dolinie, ciepło latowe znikło, a zima już zaglądała.

Troskliwa matka, by się jej Halusia nie zaziębiła, gdy ta raz wypędza gąski z podwórza, tak do niej rzecze:

— Moje dziecię, wiatr zimny wieje, trawy więdną, liście z drzewa opada, minęło lato, zima się zbliża, nie będziesz więc już gąsek w pole wyganiała, dziś już ostatni raz je wypędzisz.

Halusi liczko rumiane pobladło i drżącym głosem zapytała:

— Mamusiu, a kiedyż znowu będę gąski w pole ganiała?

— Na wiosnę dopiero, moje dziecko.

Pobiegła Halusia do chaty, otworzyła skrzyneczkę swoję, wyjęła z niej kilka czerwonych jabłuszek, włożyła je do koszyczka razem z kawałkiem chleba, w drobną rączkę wzięła gałązkę czeremchy i poszła smutna i zapłakana za gąskami w pole nad rzeczkę. Gąski zostawiła nad wodą, w jednę rączkę wzięła koszyczek z jabłuszkami czerwonemi i chlebem, a drugą rzęsiste łezki ocierała i pobiegła do kapliczki. Wszystko jej się teraz smutniejszem wydawało: i dolina smutniejsza, rzeczka Skawa smutniejsza, i niebo i dolina smutniejsze, i słoneczko smutniejsze i kapliczka smutniejsza.

Wszedłszy do kapliczki, jeszcze jej się bardziej na sercu smutno zrobiło, więc płacząc i łkając, tak się odezwała:

— O mój miły Panie! czy Ty wiesz, co się dziś stało? czy Ty widzisz, jak ja płaczę? Ale płacz mi nie pomoże, muszę matki słuchać; już ja do Ciebie nie wrócę, mój Jezu kochany, już ja nie wrócę! całą zimę nie wrócę! znowu Ci Panie będzie smutno i zimno i ciemno! ostatni raz przynoszę Ci jabłuszka moje i ciepłą sukienkę na zimnę!

A odwięzując sukmanę zimową, zdjęła ją z siebie, zawiesiła na krzyżu, otuliła nią Pana Jezusa, potem cały dzień bardzo wzdychając i lamentując, żegnała z żalem ulubionego swego jedynaka, towarzysza w polu za gąskami. Już się ciemnieć poczęło, już i w kapliczce się zaciemniło, a Halusia stała na progu i odejść nie śmiała. Wtem pod sklepieniem kapliczki odzywa się głos tak wdzięczny, tak cichy, pełny i anielski, że dziewczynka zadrżała. Wyraźnie usłyszała, jakby z nieba wołanie:

— Halusiu! Halusiu!

Bez trwogi podnosi dziecię niebieskie oczki, patrzy na wizerunek Zbawiciela i czeka.

(Dokończenie nastąpi.)

-cznych przedstawicieli chorągwi, a angielski uczynił to jedynie dla tego, ponieważ mieszka obok Porta Pia. Dziwnem to, że prasa włoska uderza szczególniej na Austryę, kiedy także ambasador sprzymierzonych Niemiec nie uczcił rocznicy zaboru Rzymu. Szczególne też to wymaganie, aby Austrya jako kraj katolicki brała udział w demonstracyi włoskiej przeciw Papieztwu, z którym żyje w dobrych stósunkach. Zresztą nie uczyniły tego ani Francya, ani Hiszpania i Belgia.

Petersburg, 22 września Para carska przesiedliła się do Carskiego Sioła.

Zofia. Pani Stambułow oświadczyło kilku świadków zamachu na jej męża, że znają morderców, ale mogą wymienić ich nazwiska dopiero po ustapieniu obecnego rządu.

Zofia. Metropolita Klemens odprawił nabożeństwo za zmarłego przywódzcę macedońskiego ruchu Trajka Kitanczewa, a następnie wygłosił mowę, która znaczne zrobiła wrażenie w świecie politycznym.

Z różnych stron.

Dzisiejszy numer „Wiarusa Polskiego“ jest ostatni w bieżącym kwartale. Kto jeszcze nie odnowił przedpłaty na czwarty kwartał, powinien to uczynić natychmiast, gdyż inaczej pierwszych numerów nie otrzyma. Kto się spóźnił z zapisaniem, niech dopłaci na poczcie 10 fenygów a poczta mu wszystkie numery od początku kwartału dostarczy.

Witten. Parafia Witten zostanie podzielona na trzy parafie. Do Witten należeć będą katolicy z politycznej gminy Witten, do parafii Annen katolicy politycznej gminy Annen, Wullen, Stockum, Düren i Rüdinghausen, do parafii Langendreer, przyłączone zostaną gminy Langendreer, kolonia Funke-Borbeck, Johannisberg, Nixenburg i cecha „Vollmond“ z wojtostwa Werne.

Dyseldorf. Fabryka patron i kapiszonów Braun'a i Bloem'ego w Stoffeln wyleciała w powietrze. Jeden mężczyzna został zabity.

Hamme. Przy kopalni „Karolinenglück“ zgorzała stajnia.

Kolonia. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Pewien kupiec zadenuncyował swego konkurenta, że przekroczył przepisy o święceniu niedzieli. Zawezwany na świadka spóźnił się i musiał zapłacić 20 mr. kary.

Dysseldorf. Zatrudniony przy odnawianiu kościoła katolickiego robotnik spadł z wieży i zabił się.

Saarlouis. W Grossblittersdorf znalazły dwie osoby śmierć w płomieniach.

Londyn. Cholera w Tangerze szerzy się coraz więcej Umiera dziennie 10 do 12 osób.

Carogród. Szalona burza z gwałtowną ulewą narobiła wiele szkód w okolicy.

Znów jeden polakożerca pod kluczem. Burmistrz Bohn z Fordonu, został przez izbę karną w Bydgoszczy skazany na 4 tygodnie więzienia za fałszowanie dokumentów. Pan Bohn był główną podporą stowarzyszenia H-K-T. w tamtejszych stronach; jest też oficerem rezerwy.

Dla głupoty nie został zaprzysiężony pewien Niemiec z okolicy Soest, który stawał przed sądem ziemiańskim jako świadek. Sędzia tłomaczył mu ważność przysięgi, ale on nie mógł tego w żaden sposób pojąć

Nabożeństwo polskie.

28-go po poł. i 29 rano spowiedź w **Oberhausen** i **Horst** nad Ruhrą. Po poł. nabożeństwo.

O. Andrzej.

Doniesienie kościelne.

W XVII niedz. po Świątkach dnia 29 września rb. o godz. $3^1/_2$ po poł. nabożeństwo w Kolonii.

W sobotę wieczorem i w niedzielę rano po Mszy św. regularnie słuchać będę spowiedzi św. Ks. Leichert.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 4. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________ d. ________________ 1895.

Za inseraty Redakcya nie odpowiada

Szanownemu Kumotrowi
Michałowi Stachowskiemu
i jego synowi
winszujemy w dniu Imienin.

A dziś w nocy o północy przyszedł ktcś do nas i obudził nas. W tem zabłysło i zagrzmiało i nam wstać kazało. My stajemy na nasze nogi i przechodzimy przez wasze progi, aby wam powinszować. W Betleem mieście Pan Jezus się rodzi, a wam kochany kumotrze i synowi waszemu winszować się godzi. Winszujemy wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, żeście doczekali do dnia i roku dzisiejszego, żeby wam Pan Bóg pobłogosławił i Matka Boska ze wszystkimi Świętymi Wam wraz z żoną i dziećmi waszemi. Tu na ziemi życzymy fortuny, a po śmierci w niebie korony. Teraz wykrzyknijmy po trzykroć: „Niech żyją życzliwi kumotrowie! Jan Ciesielski I. i Jan Ciesielski II.

Kochanemu bratu
Michałowi Wujkowi
składam
serdeczne życzenia
w dniu godnych Imienin.

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który Twem Imieniem słynie, * Życzę, niechaj w obfitości * Sto lat życia Twego płynie. * Cny Braciszku! kwiaty życia * Niech Ci nigdy nie więdnieją, * Niech do skonu od powicia Rajskim się uśmiechem śmieją. * Bądź jak najszczęśliwszym wiecznie, * Boże chroń Cię swoim cieniem * W przyjaciół gronie bezpiecznie * Żyj zawsze! To mem życzeniem. **Józef Baranowski.**

Powinszowanie.
Szanownemu Szwagrowi
Michałowi Dratwińskiemu
w dniu godnych Imienin
życzę zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia długiego i powodzenia dobrego i wszelkiej pomyślności. Tego Ci winszuje Twój szwagier wraz z całą swoją familią i po trzykroć: „Niech żyje!“ Uniżony
Paweł Ciesielski.

Szanownemu Panu
Michałowi Idczakowi
w Bruchu
życzę w dniu Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Niech żyje Michał Idczak! Jan Górnaś.

Szanownemu Panu
Michałowi Woźniakowi
w Oberhausen
zasyłam na dzień Jego Imienin, to jest 29 września najszczersze i najdroższe życzenia i życzą zdrowia, szczęścia i błogoszawieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz mu po trzykroć: wykrzykuję niech żyje! niech żyje! niech żyje! Twój życzliwy kolega Mikołaj Stempin.

Szanownym Przyjaciołom
Michałowi Pawlickiemu
i Michałowi Walenciakowi
życzę w dniu ich godnych Imienin (29 września) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego. Szczery Przyjaciel M. K.

Szanownemu Panu
Michałowi Bieleckiemu
w Eickelerbruch
oraz
Szanownemu Panu
Michałowi Koniecznemu
w Bickern
w dzień godnych Imienin życzę im zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Po trzykroć: Obydwaj Michały niech żyją!
J. Ch.

Z powinszowaniem Imienin.
Szanownemu Panu
Michałowi Sniegockiemu
w dniu godnych Imienin winszuję zdrowia, szczęścia, dobrego powodzenia i błogosławieństwa Bożego. Pan Michał Sniegocki Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego Ci życzy Twój przyjaciel z Wetter.

Powinszowanie
szanownemu prezesowi Towarzystwa św. Stanisława Biskupa w Wilhelmsburgu Panu
W. Grześkiewiczowi
w dzień godnych Imienin.

Dzień dzisiejszy, dzień szczęśliwy, * Dzień imienia Twego Panie, * Przyjm hołd duszy Ci życzliwej, * Nie znaj, co to ból dotkliwy, * Który serce rani. * Żyj przez długie lat szeregi. * Doznając samej słodyczy, * Niech Ci wieszczych gwiazd obiegi * Dadzą znaleść szczęścia biegi, * Jak Twe serce życzy. * Żadna troska niech nie nęka * Twego życia Panie miły; * Niech jak połysk niknie męka. * Przyjm słów tych kilka, które ręka * Nasza tu skreśliła. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego Ci winszują w imieniu całego Tow. i Braci Różańca św.
W. Tomczak, M. Markowski.

Szanownemu Panu
Michałowi Wawrzynowskiemu
w Wattenscheid a nie mniej i Jego Synowi
życzę
w dniu godnych Imienin
zdrowia, szczęścia, i błogosławieństwa św. Po trzykroć: „Niech żyje“ aż cały Wattenscheid zadrzy. St. Z.

Powinszowanie.
Szanownemu i drogiemu naszemu kumotrowi
Michałowi Rogozińskiemu
w Langendreer
życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, wszelkiej fortuny a po śmierci niebieskiej korony i wszystkiego dobrego, czego tylko sobie od Pana Boga życzysz.

Dzień dzisiejszy, dzień szczęśliwy. * Dzień imienia Twego kumotrze. * Przyjm hołd duszy Ci życzliwej. * Nie znaj, co ból dotkliwy, * Który serce rani. * Żyj przez długich lat szeregi, * Doznając samej słodyczy. * Niech Ci wieszczych gwiazd obiegi, * Dadzą znaleźć szczęścia biegi, * Jak Twe serce życzy. * Żadna troska niech nie lęka * Twego życia dobry kumotrze. * Niech jak połysk niknie męka. * Przyjm słów kilka, które ręka * Nasza tu skreśliła. J. K.

Powinszowanie.
Szanownemu Panu
Michałowi Rogozińskiemu
życzę w dniu godnych Imienin szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego, wszelkiej fortuny i jeszcze w tym roku ładnej żonki do boku. Po trzkroć: Niech żyje! aż echo po całym Langendreer rozniesie.
Życzliwy przy jaciel W. S.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Zwierciadło“).